GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na styczeń w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 4 | Toruń, sobota 10 stycznia 1925 | Rok 3

Zatarg polsko-gdański.

Zaperzony karzeł. — Zdemolowanie polskich skrzynek pocztowych. — Niezadawalniająca nota. — Potrzeba stanowczego tonu.

Maleńki karzeł, W. M. Gdańsk, w którem się gnieżdżą wszelkie męty nacjonalistyczne, niemieckie (a także i komunistyczne). jakkolwiek na mocy traktatu wersalskiego odłączony jest od Niemiec, zachował wszelkie cechy buty i arogancji pruskiej. Ba nawet je przewyższa i śmiało uchodzić może za reprezentanta wszelkiego i to najskrajniejszego szowinizmu niemieckiego.

Przedewszystkiem zaś przoduje on całym Niemcom w nienawiści do Polski i Polaków.

Jest to tem więcej rażące, że Gdańsk skazany jest na współżycie z Polską i losy jego zależą całkowicie od dobrej woli Polski, gdyż bez Polski gospodarczo wcale istnieć i rozwijać się nie może.

Ale zuchwalstwo to się tłomaczy słabością naszych rządów w Polsce, które nie potrafią zabrać się energicznie do hakatystów pruskich, przedzierzgniętych popiesznie na Gdańszczan (zewnętrznie) istotnie pozostających nadal w służbie Berlina i stamtąd odbierających rozkazy.

Wiadomo, że Prusak ma poszanowanie tylko dla mocnej pięści, a u nas w Polsce nie potrafiliśmy się dotąd zdobyć na ton, z jakim wystąpił rząd angielski wobec Egiptu po zamordowaniu sirdara Sudanu.

Nic więc dziwnego, że hakatyzm gdański hula i pozwala sobie na coraz zuchwalsze i bezczelniejsze wybryki.

Otóż co donoszą z Gdańska w dniu 6 bm.

Dziś w nocy nieznani sprawcy zamalowali polskie skrzynki pocztowe kolorami czarno-biało-czerwonemi. Równocześnie prasa gdańska, a w szczególności „Danziger Ztg." zamieściła prowokujące artykuły, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku. Zniszczone skrzynki pocztowe zastąpiono natychmiast nowemi.

W dniu dzisiejszym komisarz generalny Rzplitej Polskiej wystosował do senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Nocy dzisiejszej złoczyńcy dopuścili się przed oczyma gdańskich władz policyjnych niewiarogodnego czynu, a mianowicie zniszczyli wywieszone przez władze polskie w wykonaniu istniejących traktatów skrzynki pocztowe i zamalowali smołą i farbą napisy, wyjaśniające użytek skrzynek, pragnąc w ten sposób uniemożliwić funkcjonowanie polskiej służby pocztowej. Na charakter tego czynu rzucają szczególne światło notatki niektórych organów prasowych Gdańska, które nawołują do gwałtów przeciwko władzom polskim, wykonującym przyznane im prawa. Rząd polski wzywa senat:

1) do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania rządowi polskiemu przebiegu i wyników przeprowadzonych dochodzeń;

2) do natychmiastowego przekazania władzom prokuratorskim spraw organów prasowych, nawołujących do zniszczenia polskiego mienia, a w szczególności „Danziger Zeitung" z powodu napisu pod tytułem „Danziger Protest gegen polnische Briefkasten" w numerze z dnia 6 stycznia r. b.;

3) do wydania swoim organom policyjnym jak najostrzejszych poleceń ochrony polskiego mienia państwowego przed czynami gwałtu.

W razie, gdyby miejscowe siły policyjne okazały się nie wystarczającemi, rząd polski zastrzega sobie przedsięwzięcie dalszych kroków dla ochrony swego mienia i normalnego funkcjonowania urzędów. Ponadto oczekuję, że senat W. M. Gdańska przedsięweźmie w stosunku do mnie właściwe kroki z powodu zamalowania godeł państwowych Rzplitej Polskiej barwami byłego cesarstwa niemieckiego, m. i. także na skrzyńce, znajdującej się na eksterytorjalnym gmachu komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej.

(—) Strasburger, komisarz generalny.

ODPOWIEDŹ SENATU GDAŃSKIEGO.

W odpowiedzi na wtorkowe notę komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strasburgera, domagającą się ukarania winnych i udzielenia satysfakcji, senat gdański nadesłał do komisarza generalnego notę, która oświadcza:

Nota polska wychodzi z założenia, że godła, umieszczone na skrzynkach pocztowych są godłami suwerennemi. Założenie to jest mylne, gdyż poczta polska na obszarze republiki gdańskiej jest w każdym wypadku nawet, gdyby się obracała w granicach traktatu, czysto gospodarczem przedsięwzięciem, z którem nie są połączone żadne prawa suwerenne. Co się więc tyczy skrzynek pocztowych, to chodzi tu o uszkodzenie rzeczy w zwykłym karno-prawnym sensie. Zarządzenia w sprawie samowolnie umieszczonych polskich skrzynek pocztowych należą tylko do władzy państwowej.

Z tego względu rząd gdański wyraża swoje ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni dotychczas sprawcy targnęli się na wyżej wspomnianą własność prywatną. W szczególności nadzwyczaj godne ubolewania jest to, że uszkodzona została także skrzynka, umieszczona na gmachu poselstwa polskiego. — Rząd gdański widzi się jednak zmuszonym wskazać na to, że tego rodzaju niepożądane zajścia nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie nastąpiło samowolne i sprzeczne z umową wywieszenie polskich skrzynek pocztowych. Zresztą rząd gdański ma zaszczyt zakomunikować, że stosownie do swego wyżej wyłuszczonego stanowiska natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ekscesach, wdrożył odpowiednie kroki przy pomocy kompetentnych władz, aby wyśledzić i ukarać sprawców oraz zapobiec dalszym uszkodzeniom. Co się tyczy uwag noty polskiej w sprawie prasy, to do tej chwili nie można było w żadnej gazecie znaleźć wezwania do niszczenia polskiej własności.

W sprawie wskazanego specjalnie w nocie polskiej artykułu „Danziger Ztg." z dnia 6 stycznia rb. pod tytułem: „Danziger Protest gegen polnische Briefkästen", zachodzi tylko nieporozumienie. Wspomniany artykuł jest skierowany zupełnie widocznie nie do ludności gdańskiej, ale do dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzplitej Polskiej, co wynika ze słowa „Ostrzeżenie". Senat gdański zresztą już w styczniu 1923 r. dowiedział się, że Polska zamierza samowolnie urządzić na całym obszarze W. M. Gdańska polską służbę pocztową ze skrzynkami pocztowemi. W. M. Gdańsk zwrócił się wówczas do wysokiego komisarza Ligi Narodów gen. Hackinga z prośbą o orzeczenie, że to postępowanie Polski narusza stan prawny, ustalony w orzeczeniu wysokiego komisarza z maja 1922 r. gen. Hacking odpowiedział na to następującem pismem z dn. 6 stycznia 1923 r., skierowanem do dypomatycznego przedstawicielstwa Polski:

„Prezydent senatu gdańskiego prosił mnie o wydanie orzeczenia w tej sprawie, ale wydaje mi się, że nie jest potrzebne żadne orzeczenie, gdyż wydana już poprzednio decyzja zupełnie jasno wykazuje, że Polska nie ma prawa urządzenia służby pocztowej, wychodzącej poza obręb budynków, które zostały jej przyznane do tego celu oraz dla dalszego transportu przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie, jakoteż zagranicę i z zagranicy. Prawdopodobnie istnieje w tej sprawie nieporozumienie i Polska nie ma zamiaru urządzenia tak rozszerzonej służby pocztowej".

Położenie prawne jest przeto w ten sposób dla Gdańska zupełnie jasno wykreślone.

GENERALNY KOMISARZ ŻĄDA SATYSFAKCJI ZA ZNIEWAGĘ.

Komisarz generalny Rzplitej Polskiej p. min. Strasburger wystosował w dn. 7 bież. mies. do senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Powołując się na pismo moje z dn. 6 bm. nr. 163/25 zmuszony jestem stwierdzić, że do chwili obecnej nie otrzymałem żądanego zadośćuczynienia za obrazę polskich emblematów państwowych, oraz za obraźliwy wybryk wobec siedziby komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej, gdyż nie mogę uznać za zadośćuczynienie pisma senatu gdańskiego z dnia 7 bm., starającego się sprowadzić dokonane akty gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Ze zdziwieniem dowiedziałem się z tej noty, że senat nie oddał w ręce prokuratora sprawy artykułów podburzających ludność do aktów gwałtu. W inkryminowanym artykule „Danziger Ztg." z dnia 6 bm., a mianowicie w słowach .... (nota przytacza ustęp artykułu), dopatrywać się muszę wezwania do popełnienia czynu karygodnego przewidzianego w art. 111 kodeksu karnego obowiązującego na obszarze W. M. Gdańska. Sprawa nabrała od czasu ostatniego mojego pisma o tyle nowego i szczególnego charakteru, że wiarogodni świadkowie, protokóły których podpisane załączam stwierdzili, że w czynach gwałtu przeciwko polskiemu mieniu państwowemu brali udział urzędnicy podlegli senatowi Wolnego Miasta i funkcjonarjusze policji Wolnego Miasta, zobowiązani udzielać ochrony polskiemu mieniu państwowemu. Wobec tego wzywam senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i do natychmiastowego wdrożenia przeciwko nim postępowania karnego, jak również ponawiam żądanie dania mi zadośćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu W. Miasta w siedzibie komisarza generalnego.

(—) Strasburger, kom. gen.

DALSZE WYKROCZENIA MOTŁOCHU GDAŃSKIEGO.

Nocy 7 bież. mies. powtórzyły się usiłowania uszkodzenia skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku. Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokółów spisanych z polskimi funkcjonarjuszami państwowymi, którzy musieli przeciwdziałać niecnym usiłowaniom. Ustalono, że ekscesów dopuścili się urzędnicy senatu. **M. in. schwytano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej. Wilkego, któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej. Wilke głośno przechwalał się, że będzie niszczył skrzynki polskie tak jak robił to już wczoraj.** Należy podkreślić, że polscy funkcjonarjusze z trudem odpędzali szkodników, **gdyż policja udawała, iż nie dostrzega ich usiłowań.** Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją niemal do gwałtów. „Danziger Allgemeine Ztg." domaga się wprost **aby polskie skrzynki pocztowe zostały usunięte w drodze urzędowej przy pomocy ślusarzy i pod dozorem policji.**

SEJM GDAŃSKI W SPRAWIE ZAJŚCIA.

Prezydent senatu gdańskiego Sahm złożył 7 b. m. na posiedzeniu komisji głównej sejmu sprawozdanie w kwestji poczty polskiej w Gdańsku. Wszystkie partje sejmu reprezentowane w komisji głównej potępiły postępowanie rządu polskiego, aprobując równocześnie stanowisko senatu.

BŁOGIE SKUTKI OTWARCIA POLSKIEGO URZĘDU POCZTOWEGO W GDAŃSKU.

Otwarcie polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku skłoniło niezwłocznie zarząd poczty gdańskiej do obniżenia opłat za listy, druki i paczki, wysyłane do Polski. Nowe pocztowe opłaty gdańskie przystosowane zostały w zupełności do opłat polskich. W ten sposób ludność Gdańska, a zwłaszcza sfery gospodarcze, kupieckie i handlowe odniosły pierwszą wielką korzyść z otwarcia polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku.

OBURZENIE W POLSCE.

Cała warszawska prasa poranna omawia bardzo obszernie bunt gdański. Wszystkie dzienniki domagają się w sposób jak najenegiczniejszy ochrony uprawnień polskich i wyrażają nadzieję, że rząd polski ochroni w sposób kategoryczny swe prawa suwerenne.

Poseł Stroński pisze w „Warszawiance", że senat gdański nie jest zdolny i dość silny aby zapewnić poszanowanie praw polskich w Gdańsku. Polska powinna praw swoich w Gdańsku strzec jak oka w głowie i siłą swoją wymusić ich poszanowanie w sposób stanowczy. Dla Polski powinna być przykładem Wielka Brytanja, która umiała stanąć w obronie swej godności państwowej i narodowej.

Zwołany na wczoraj w sprawie gdańskiej komitet polityczny Rady Ministrów nie odbył posiedzenia, jednakże premjer i p. Skrzyński podobno zupełnie aprobują postępowanie komisarza generalnego Rzplitej p. Strasburgera.

WYBÓR PREZYDENTA PARLAMENTU W NIEMCZECH.

Na posiedzenie parlamentu 7 bieżąc. miesiąca dokonano wyboru prezydenta parlamentu. Już w pierwszem głosowaniu na socjalistę Loebego padło 231 głosów tj. liczba dostateczna. Poprzedni prezydent nacjonalista Walraff otrzymał tylko 212.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

AFERA POSŁA DĄBSKIEGO.

Głośna sprawa ZHRP. z p. Dąbskim na czele dostaje się przed kratki sądowe.

Jak wiadomo, chcieli swego czasu przejąć majątek i działalność Związku Handlowego Rolników Polskich wierzyciele i oddać pod opiekę Banku Gospodarstwa Krajowego. W tym celu odbyła się w pierwszych dniach listopada konferencja na której w imieniu dyrekcji składał sprawozdanie o stanie rzeczy p. Wedard Downarowicz. Illinicz i Beni. Po zbadaniu okazało się jednak że, że panowie ci przedstawili niedokładne dane, tak że myśl o ratowaniu sytuacji trzeba było porzucić.

Okazało się że pasywa Zw. HRP. wynoszą **3 miljony 600 tysięcy złotych**, aktywa zaś nominalnie 1 miljon, a przy realizowaniu nie więcej **niż jakieś 200 tysięcy**. Między poszkodowanymi znajdują się instytucje państwowe jak Bank Gosp. Kraj. 175 tysięcy, Bank Rolny 150 tysięcy, Guzohan 400 tysięcy, Fabryka Nawozów w Chorzowie 75 tysięcy, Demat przy Min. Przem. i Handlu 300 tysięcy, Izby skarbowe za zaległe podatki 200 tysięcy. Jednakowoż kredyty państwowe udzielane były na kaucję hipoteczną, a ponieważ należności te żyrowane były przez Bank Mechaników współdziałający ze Zw. HRP. władze państwowe przejmują nieruchomość tego Banku przy ulicy Świętokrzyskiej i znajdą tam pokrycie około 80 proc. swej należności.

Po stwierdzeniu istotnego stanu rzeczy mianowicie **nie tylko złej gospodarki ale i pospolitych nadużyć**, zaniechane zostały myśli o przejęciu interesów Zw. HRP. i ogłoszona została jego upadłość, a sprawa oddana została do postępowania sądowego i będzie oświetlona w rozprawie karnej.

Bank Mechaników jak wiadomo zgłosił niewypłacalność i upadłość.

Jedna w tej całej aferze tylko jest ciekawa sprawa:

Czy też p. Dąbski i najbliżsi jego przyjaciele będą gardłowali za wydaniem naszego „genjusza demokracji polskiej" prokuratorji, tak jak swego czasu ubiegali się o wydanie posła Kucharskiego za to, że nie pozwolił by państwo traciło wszystkie wkłady inwestycyjne, waloryzując je i ochraniając jako pierwszy minister polski przed dewaluacją.

Pamiętajmy dobrze. — Tam ochrona interesów państwa, tu zwykłe oszustwa.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

6 b. m. w południe w ministerstwie spraw zagr. odbyło się otwarcie rokowań polsko-niemieckich, mających na celu zawarcie tymczasowego układu handlowego. Pełnomocnik niemiecki dyrektor departamentu p. Wallroth i pełnomocnik polski p. Stanisław Karłowski wypowiedzieli krótkie przemówienła w których zaznaczyli potrzebę uregulowania stosunków gospodarczych między obydwoma krajami i wyrazili nadzieję, na pomyślny przebieg rokowań.

URUCHOMIENIE ŻEGLUGI NA WIŚLE.

Po oczyszczeniu się Wisły z lodów uruchomiono pasażerską i towarową komunikację między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem.

PROJEKT USTAWY O SĄDACH POWSZECHNYCH.

W dniu 30 grudnia r. 1924 w porozumieniu i z upoważnienia prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej R. P., Rektora ks. Fr. Fiericha, sekretarz generalny Kom. Kod. prof. E. St. Rappaport złożył panu ministrowi sprawiedliwości Zychlińskiemu projekt ustawy o sądach powszechnych. Projekt ten uchwalił w dniu 14 grudnia r. 1924 Komitet Organizacji Prac Kom. Kod., zastępujący zebranie ogólne Komisji Kodyfikacyjnej.

Jest to jedna z najważniejszych ustaw unifikacyjnych, stanowiących zadanie Komisji, która po paru latach szczegółowych studjów i przygotowań w trzech podkomisjach specjalnych Kom. Kod. (1920, 1922 i 1924) złożona zostanie Sejmowi Rzeczypospolitej do uchwalenia w czasie najbliższym.

Łącznie z ustawą o sędziach i prokuratorach sądów powszechnych (pragmatyka), którą rozważa obecnie komisja prawnicza Sejmu, i obowiązującą ustawą o uposażeniu sędziów i prokuratorów, — nowa ustawa stanowić będzie całokształt ustaw wykonawczych do Konstytucji Rzplitej Polskiej w rozdziale o sądownictwie (art. 74—86), których brak dotkliwie odbija się na całkowaniu, rozwoju i doskonaleniu się sądownictwa polskiego.

Ze świata.

NIEMCY.

OTWARCIE PARLAMENTU.

6 bm. po południu otwarto sesje parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Otwarcie sesji odbyło się w zupełnym spokoju, wbrew zapowiedzianym na dzień dzisiejszy demonstracjom komunistycznym, które miały się odbyć przed gmachem reichstagu. Spodziewane burzliwe protesty frakcji komunistycznej w samym parlamencie również nie miały miejsca. Na posiedzenie przybyła tylko nieznaczna część deputowanych komunistycznych.

Posiedzenie zagaił najstarszy wiekiem deputowany Bock. Po odczytaniu listy wybranych posłów reichstag przystąpił do dyskusji nad porządkiem obrad. Po krótkich obradach reichstag odrzucił wniosek ludowców i nacjonalistów w sprawie odroczenia posiedzeń do chwili utworzenia nowego gabinetu. Głosami komunistów, socjaldemokratów i partyj umiarkowanych przyjęty został wniosek komunistyczny, ażeby na posiedzeniu następnem parlamentu przeprowadzić dyskusję nad sprawą uwolnienia deputowanych, znajdujących się w więzieniach.

Natomiast drugi wniosek komunistów, żądający postawienia sprawy amnestji na porządku obrad następnego posiedzenia, został odroczony.

Następne posiedzenie, na którem reichstag dokona wyboru swego przewodniczącego, odbędzie się w środę po południu.

WŁOCHY

DALSZE WYDARZENIA NA TLE PRZESILENIA RZĄDOWEGO.

Najważniejszym wypadkiem dnia są dymisje ministrów partji liberalnej Casati'ego i Sarocchi'ego. Pierwszy podał się do dymisji senator Casati, nie zgadzając się na zapowiedzianą w mowie sobotniej Mussolini'ego silną politykę. Szeroko omawiana jest dymisja Salandry ze stanowiska delegata Włoch w Lidze Narodów.

W parlamencie włoskim rozpoczęły się 7 b. m. rokowania katolickiej partji ludowej i socjalistów w sprawie utworzenia koalicji. Wybrano Giolitti'ego, jako przewodniczącego grup antyfaszystowskich. Giolitti oświadczył, że chętnie stanie na czele opozycji jednakże pod warunkiem, że 150-ciu posłów opozycji pojawi się w parlamencie i weźmie udział w obradach. Gdyby wszystkie grupy opozycyjne zjednoczyły się, liczba głosów opozycji w parlamencie wynosić będzie 150.

LIGA NARODÓW

PROTOKÓŁ GENEWSKI.

Ponieważ Kanada i Australja nie chcą wziąć udziału w konferencji dominjów dla omówienia protokółu genewskiego, w tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że konferencja ta już wcale się nie odbędzie. Nastąpi tylko w drodze piśmiennej wymiana zdań między rządem angielskim a dominjami.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że angielscy rzeczoznawcy rozważają zastąpienie paktu genewskiego następującem rozwiązaniem: 1) paktem defensywnym angielsko-francuskim i angielsko-belgijskim; 2) angielską gwarancją nietykalności terytorjum Belgji przeciwko wszelkim nie sprowokowanym atakom; 3) paktem wzajemności między Anglją, Francją, Belgją i Niemcami, gwarantującym nietykalność demilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Wpływy z danin i monopoli.

Wpływ z ważniejszych danin i monopoli państwowych w pierwszych 2 dekadach grudnia r. ub. przewyższył sumy osiągane w takim samym okresie czasu we wszystkich poprzednich dekadach. Świadczy o tem następujące porównanie:

W pierwszych 2 dekadach grudnia daniny i monopole dały 68.9 miljonów złotych, gdy w tym samym okresie sierpnia osiągnięto z ważniejszych danin i monopoli państwowych 39,1 milj. zł., w analogicznych dekadach września — 40,7 milj. zł., października 61,9 milj. zł., listopada 58,5 milj. zł.

Szczególnie w omawianym okresie grudnia wzrosły wpływy z podatków bezpośrednich, wśród których podatek przemysłowy dał z górą 11,6 milj. zł., w samej 2-ej dekadzie, gdy w sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie wpływy z tego źródła wahały się od 6 do 8 milj. złotych. Stały wzrost z miesiąca na miesiąc wykazuje również wpływ z opłat stemplowych, co jest wskaźnikiem niesłabnącego tętna życia gospodarczego.

Wesoły kącik.

PRZEZORNA JANINKA.

Janinka: Dziadziuniu, czy dziadzio ma jes ze zęby?

Dziadek: Nie, dziecko, ja już nie mam zębów.

Janinka: To niech dziadziunio będzie taki dobry i przechowa mi moje orzechy.

* * *

WYJĄTKOWE ZDOLNOŚCI.

— Słyszałeś pan, że Izydorowa powiła wczoraj szczęśliwie trojaczki?

— Słyszałem i wcale mnie to nie dziwi.

— Dlaczego?

— Ona miała zawsze zdolności matematyczne, a jako mała dziewczynka już umiała świetnie tabliczkę mnożenia.

S. LUBICZ.

Jak pan Jan Kanty Kalasanty polował w Sylwestra na bażanty.

(Ciąg dalszy).

Trudno wymagać, abym opisał wszystkie szczegóły zabawy p. Kalasantego w Pukawce.

Nie zdradził ich rzecz jasna gospodarz ani służba, a już najmniej chyba oczekiwać tego można od samego p. Jana Kantego. Co najgorsza zaś, to i pan Agapit ust „zamkniętych na wszystkie spusty" otworzyć nie chciał, i „puścił zaledwie tyle pary", ile uważał za korzystne w swoim własnym interesie.

I tylko od osób postronnych można było ten i ów szczegół wydobyć.

Tyle jest jednak pewnem, że tak zacnego gościa jak p. Kanty Kalasanty przyjęto z wielką uprzejmością i ze wszelkiemi honorami, zaprowadzono do tajemniczego gabineciku, dokąd zanoszono wkrótce jak najwyborniejsze truneczki i zakąski. Dzięki zaś tajemniczej jakiejś interwencji Agapita oświadczono też niebawem zacnemu gościowi z tajemniczym i nieco skrycie ironicznym uśmiechem, że przybędą tak około północka wymienione przez Agapita wielkomiejskie damulki.

Tymczasem zaszło rumiane za śnieżne lasy i zaspami pokryte pola ostatniego w tym roku dnia słońce. Rumieniło się, bo widocznie wstydziło za stary rok, który przez 365 dni tak strasznie dokuczał ludziom, a może kraśniało na myśl o narodzinach nowego roku, któremu znowu przez 365 dni służyć będzie musiało, albo też uświadamiało sobie wszystko to, co w czasie narodzin tego nowego roku działć się będzie.

Może myślało też i o awanturze, która czekała p. Jana Kalasantego, bo akurat w okno gabineciku Pukawki, w którym zapijał różne wódki p. Kalasanty świeciło i jemu też rzuciło, kryjąc się w pulchne purpurowe chmurki, ostatnie spojrzenie, ostatni promień swego wieczornego blasku.

W mieście natomiast od tej chwili ruch stawał się coraz żywszy a wzmógł się kolosalnie od chwili zamknięcia składów i biur. Ulica zaroiła się odrazu jak polana, gdy na nią zleci naraz stado szpaków albo czarnych kruków, od poważnych radców i ojców rodzin, wrzaskliwych i psotnych nowipółciów, buńczucznych donjuanów i świegotliwych klekotek (panienek od maszynek do pisania) sprzedawaczek, modniarek itp.

A wszystko myślało o zabawie noworocznej, względnie o tem, co przyniesie rok nowy.

Podobnemi myślami zajmowała się też p. Eufrozyna. „Mama" Dorota chcąc wykazać się wobec męża słowną wywlokła ją do państwa Piernickich, gdzie znalazło się też kilka innych osób, a między niemi kilka panienek, które najwięcej interesowało to, czy nowy rok niesie im w darze zamęźcie. Skoro też tylko zaczęła się zbliżać godzina dwunasta zabrały się panienki do różnych sposobów wróżby jak rzucanie pantofli, kabała z kart, lanie ołowiu itp. Udział w tych torturach dla demonów noworocznych brały udział oczywiście także i poważne „mamy". A każdy wynik wróżby, każda forma ulana z ołowiu wywoływała długie dysputy, różne domysły i uwagi, uciechę jednej a zazdrość przyjaciółek, gdy wróżba udała się znakomicie i wielce obiecująco, lub też odwrotnie smutek jednej a radość drugich, gdy wróżba się nie udawała, albo źle się zapowiadała.

Była to więc zabawa nielada — pełna emocji i wrażeń.

Eufrozyna stawiała sobie ciągle jedno pytanie, czy dostanie Ekspedyta? Ale wyniki kabały i wróżb były ciągle ujemne. Być może, że było to skutkiem jej nieobecności duchowej. Umówiła się bowiem z Ekspedytem, że spotkają się gdzieś na ustroniu, gdy tatuś z mamusią bawić będą gości, a tymczasem wskutek burzy w domu i odwiedzin u p. Piernickich całe jej plany pokrzyżowane zostały.

Lecz naraz podczas lania ołowiu wydobyła jakąś osobliwą formę, której nikt dokładnie określić nie umiał. Jedna z panienek twierdziła, że to bocianie gniazdo, druga, że to chojenka itp. Nie pomogła nawet narada matek. Zdecydowano się ostatecznie zapytać panów, którzy siedzieli w pokoju obok, paląc grube cygara i grając w skata.

Plan ten był bardzo mądry i nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Panowie od razu podali kilka dowcipnych konceptów. I tak złośliwy zawsze i cyniczny golibroda Drapacki oświadczył, że to człowiek mieszający pigułki, zaś wielki i niebezpieczny dla wszystkich uczciwych kobiet dentysta Obcęga, a zarazem poeta lokalny układający dla obywateli miasta wiersze rodzinne, oświadczył, że to para osób całujących się pod drzewem znajomości zła i dobra, niby Adam i Ewa. Natomiast zacny i prawdomówny zawsze handlarz skór Garbiskórki odpowiedział szczerze i uczciwie, że to świnia, najwyraźniej świnia. względnie wieprz.

I wszyscy panowie zgodnym chórem przyznali mu rację, a dentysta jedynie dodał, że to świnia, leżąca razem z jakiemś niewyraźnem indywiduum o niejasnych konturach.

Zarumieniona aż po uszy od wstydu wracała Eufrozyna do niewiast.

— No i co, coś sobie ulała? zapytała pani Dorota,

Eufrozyna wybuchła płaczem.

— Świnię — rzekła szeptem wśród łez — wyraz, który aż wstyd wypowiedzieć.

Kolejno wszystkie panie i panienki zaczęły się rumienić.

— A może to słoń, zawyrokowała p. Dorota, która jedynie nie straciła spokoju.

— Panowie mówią, że nie słoń. Ale świnią, mówi p. Garbiskórki, że to oznacza szczęście — zadecydowała piętnastoletnia Kazia Piernicka, która razem z p. Eufrozyną indagowała panów o oznaczenie ulanej formy.

— Ach, prawda, prawda! zawołały wszystkie damy, do których się przyłączyli niebawem również panowie, winszując pannie Eufrozynie, której twarz naraz się rozjaśniać poczęła.

Zegar zaczynał wybijać dwunastą, wszyscy zabierali się do napełnionych już kielichów. Humor wzmagał się z każdą chwilą. Wszyscy wesoło witali wkraczający w tej chwili Nowy Rok. Obcęga zanucił zwrotkę swego najnowszego i jak sądził najgenjalniejszego na świecie utworu:

Nowy Rok spieszy,
Każdy się cieszy.
Bije dzwon!
Ucieka stary
Pierzchają mary. —
Poszły won!

(Dokończenie nastąpi)

Na niedzielę pierwszą po Trzech Królach.

LEKCJA.

Bracia! Proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą. A nie bądźcie podobnymi temu światu, ale się przemieńcie w nowości umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam wszystkim, którzy między wami są, żeby nie więcej rozumieli niźli potrzeba rozumieć: ale iżby rozumieli wedle mierności, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Albowiem jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają; tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Rzym. XII. 1—5.

EWANGELIA.

Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, gdy [rodzice jego] wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie nalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach które są ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Łuk. II. 42—52.

KONKORDAT ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

„Warszawianka“ donosi z Rzymu następujące szczegóły o stanie rokowań w sprawie zawarcia konkordatu:

Rokowania prelimianrne w sprawie zawarcia konkordatu między Polską i Stolicą Apostolską są na ukończeniu. W związku z konkordatem będą wprowadzone niektóre zmiany administracyjne w Kościele katolickim w Polsce.

Polska będzie podzielona na 4 metropolje:

1) Metropolja Gniezno obejmie diecezje: gnieźnieńską, poznańską, chełmską i kujawsko-kaliską.

2) Metropolja Lwowska diecezje: lwowską, tarnopolską, stanisławowską przemyską i żytomierską.

3) Metropolja warszawska diecezje: Warszawa, Lublin, Podlasie, Łódź, Sejny, Łomża, Wilno i Mińsk.

4) Metropolja krakowska diecezje: Kraków, Tarnów, Kielce, Częstochowa i Śląsk.

Polska będzie posiadała 4 arcybiskupstwa i 22 diecezyj. Arcybiskup gnieźnieński będzie posiadał nadal tradycyjne przywileje i tytuł prymasa. W kołach watykańskich przypuszczają, że ilość kardynałów polskich zostanie powiększona.



NAPAD WILKÓW.

Jakkolwiek tegoroczna zima jest bardzo łagodna, to jednakowoż doniesiono niedawno o pojawieniu się wilków na Mazurach pruskich. Obrazek nasz przedstawia utarczkę z wilkami, które napadły na przejeżdżających saniami podróżnych. Tego rodzaju wydarzenia nie są na kresach wschodnich rzadkością.

Dziwny pomysł.

(Pomysł wywłaszczenia Polaków. — Ziemia chłopów i obszarników polskich dla bandytów. — Kto wymyślił taki plan? — Czy pos. Popiel? — Naśladowcy wywłaszczycieli pruskich).

W początkach grudnia 1923 r. podawano sobie w sejmie z ucha do ucha jakiś tajemniczy plan rządu w sprawie podziału ziemi w województwach wschodnich. Szczegóły tego planu były tak oszołamiające swoją radykalną przesadą, że poprostu trudno było uwierzyć w to, ażeby w głowach ministrów takie pomysły mogły powstać. Z tego powodu nie pisaliśmy o nich w naszem piśmie.

Ale prasa inna nie milczała. Zajął się tym projektem „Piast“ (nr. 1, z dnia 4 bm.), organ witosowców. Autor artykułu zapewnia, że jest dobrze poinformowany i że podaje wiadomości z posiedzenia komitetu politycznego Rady ministrów. „Piast“ pisze o pomysłach p. Grabskiego w słowach następujących:

„Oto projekt pp.: Grabskiego, Thugutta i ministra reform rolnych, Kopczyńskiego, przewiduje ni mniej, ni więcej, tylko wywłaszczenie całej własności polskiej wzdłuż granicy bolszewickiej na pasie szerokim około 70 **kilometrów i oddanie tej ziemi w posiadanie ludności miejscowej z zupełnem wykluczeniem Polaków.**

Kiedy się to ma robić, poco i dla kogo?

Otóż tę niezwykle trudną zagadkę rozwiązał bardzo łatwo p. Grabski, który, broniąc tego projektu, oświadczył, że się to ma zrobić przed wiosną gdyż inaczej wzmoże się bandytyzm i wybuchną rozruchy. **Proponował tedy, by natychmiast wywłaszczoną ziemię oddać gminom we wspólne używanie, — a następnie rozdzielić ją pomiędzy członków band dywersyjnych i zbójeckich, by im dać zajęcie a przez to odciągnąć od dotychczasowej roboty, — stworzyć także przez to wał ochronny od Rosji.**

Pomysł zaiste godny tych panów!

Nie wiemy, czy gdzie indziej i kiedy kolwiek zdarzyło się na świecie, by rząd, któremu choćby jedna zdrowa klepka w głowie pozostała, pomyślał o czemś podobnem, o czemś tak potwornem? Nie wiemy, czy gdziekolwiek pomyślano o tem, **by wyrzucać własnych, spokojnych obywateli z ziemi ich własnością będącej,** — po to, by wynagrodzić nią **bandytów...**

Czemże nazwać podobne pomysły? Rosja bolszewicka wywłaszczała Polaków, ale na ich miejsce nie dała kogo innego, lecz Moskali, wzmacniając tem samem żywioł państwowy,— Polska Grabskiego i Thugutta zamierza dla wzmocnienia swego **wyrzucić Polaków z ich własnej — odwiecznie własnej ziemi.**

Złośliwy chichot Moskwy, podawany Berlinowi ponad nasze głowy, słychać w powietrzu.“

Komentarze do tego projektu są zbyteczne. Nie można było wynaleźć lepszego sposobu na to, ażeby zlikwidować polskość na wschodzie. Dodamy do tego jedynie uwagę, że — według pogłosek — wywłaszczeni na wschodzie Polacy mieli przyjść na Pomorze i tu otrzymać w ziemi odszkodowanie...

Można sobie wyobrazić, jakie zamieszanie i rozgoryczenie powstałoby w kraju wskutek tych fantastycznych pomysłów (państwowo-twórczych!) naszych polityków od czerwonego i zielonego stolika.

Jeszcze ciekawszą rzeczą jest spór o to, kto jest właściwym twórcą tego niesłychanego planu? Czy pos. Smoła? Czy p. Thugutt? Czy p. Grabski? — O wszystkich bowiem tajemnicze szepty twierdziły, że to oni są „wynalazcami“ tego zbawiennego, wywłaszczeniowego pomysłu.

Nowy szczegół dorzuca do tych sporów „Express Pomorski“ (nr. 4 z dn. 4 bm.), który wymienia pos. Popiela, jako autora planu o ściąganiu zaległych podatków w postaci... ziemi.

Projekt „wschodni“ stał w ścisłym związku przyczynowym z pomysłami ściągania podatków w postaci ziemi. P. Grabski chciał wywłaszczyć z ziemi tych właścicieli, którzy nie zapłacili wszystkich podatków, a następnie chciał obdarować ziemią Rusinów, aby ich „przyciągnąć“ do państwa polskiego. Ponieważ jednak tej ziemi byłoby dla Rusinów za mało, przeto w rozwinięciu planu rozszerzono projekt wywłaszczenia na wszystkich Polaków na wschodzie (chłopów i obszarników),

Za „Express'em Pom.“ stoją ludzie którzy należą do N. P. R., a nawet piastują tam wysokie godności. Sądzimy więc, że wzmianka o Popielu nie jest chęcią przypisania p. Popielowi zbawczych pomysłów cudzych, lecz oparta jest na pewnych podstawach rzeczywistych. Jeżeli odrzucimy zwykłe gawędy o obszarnikach itd., **to pozostanie następująca informacja:**

„Obszarnicy — z małemi wyjątkami — wprost nienawidzą Wł. Grabskiego, nienawidzą go za jego bezwzględność w ściąganiu podatków. **za podjęcie planu posła Popiela o ściąganiu zaległych podatków w naturze** (ziemi), za „aroganckie“ (jak mówią) obejście się z ich delegacjami itp. „zbrodni“.

Dziwnych naśladowców znaleźli wywłaszczyciele pruscy, którzy wywłaszczali Polaków na korzyść Niemców. — Dziś sami Polacy chcą wywłaszczać Polaków na korzyść... Rusinów. Ciekawe dzieje przyniósł nam czas.

*

Kto jest autorem wywłaszczycielskich pomysłów, — o tem może kiedyś dowiemy się dokładnie. Ale już dzisiaj ustala się o nim opinja. „Dzień Polski“ (z dn. 3 bm.) pisze o nieznanym autorze:

„Jedno jest pewne, że autorem memorjału jest polityk, zupełnie pozbawiony zmysłu państwowego, którego horyzont myślowy, zasklepiony w doktrynach partyjnej demagogji, nie jest w stanie objąć państwa, jako całości i gotów poświęcić jego najpoważniejsze interesy dla cienia możliwości realizacji tych doktryn“.

Jest to bardzo znamienne, że pismo chłopskie „Piast“ wypowiada o tajemniczych planach taki sam sąd, jak pismo większych właścicieli ziemskich. Istotnie! Pomysł to zdumiewający, ażeby dążyć do wywłaszczenia z ziemi **wszystkich** Polaków na wschodzie... dla wątpliwego pozyskania Rusinów a może i bandytów. Byłby to objaw „poszanowania własności“, a zarazem objaw „przewidującej dyplomacji“... ale ze szkodą Polski.

Wiadomości potoczne.

—* **Cena węgla obniżyła się.** Z dniem 1-go stycznia rb. związek przemysłowców węglowych na Górnym Śląsku wprowadził nowy zniżony cennik węgla. Zniżka ta przeciętnie waha się od 3 do 5 proc. od ceny ustalonej przed 20 listopada 1924 r.

** **Walne zebranie Z. O. K. Z.** odbyło się w ub. sobotę wieczorem we Dworze Artusa. Przewodniczył p. red. Sędzicki. Referat o celach i działalności organizacji wygłosił p. Kudlicki z Poznania. W obszernej dyskusji, która się wywiązała nad referatem zabrali głos pp. Sędzicki, dyr. Junk, prof. Przyjemski, prok. przy sądzie apel. dr. Łukanowski i p. Adamski. Do zarządu wybrani zost. pp. inż. Dalbor (przewodn.), Stankiewicz (sekretarz) i Maćkowicz (skarbnik). Obrady były bardzo ożywione i rzeczowe.

** **Termin odbioru fantów loterji T-wa Pomocy Inwalidom.** Zarząd loterji Towarzystwa Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 63 r. komunikuje, iż termin odbioru fantów upływa z dniem 15 stycznia br. — Zgłoszenia po upływie powyższego terminu nie będą uwzględnione.

** **Znaleziono:** jedną torebkę damską z koziej skóry, koloru żółtego z zawartością 3 złp. portmonetkę, koloru żółtego; portfelik koloru czarnego; pęk kluczy (12 sztuk) z tych są numerowane cztery i to „1, 2, 2, 5“, dalej 2 klucze od dużych kłódek, 1 płaski od walizki lub teki, kółko na którem klucze są nadziane jest uszkodzone i nosi napis „Depose“. Rzeczy te są do odebrania w ekspozyturze urzędu śledczego w Toruniu, Rynek 10 II. ptr.

—* **Ostrzega się przed oszustem.** Za zezwoleniem p. wojewody pomorskiego w dniach najbliższych rozpocznie się staraniem komitetu budowy kościoła katolickiego w Lubiczu, z ks. prob. Paszotą z Kaszczorka pow. toruńskiego na czele, kwesta na całem Pomorzu. Pomimo że kwesty tej jeszcze nie rozpoczęto, w powiecie tucholskim pojawił się jakiś osobnik, przedstawiający się jako kwestarz na cel powyższy, który zbiera datki od tamtejszej ludności. W jednym wypadku zażądał od pewnej rodziny po jednym złotym od osoby. — Przypuszczać należy, że osobnik ten zdołał pokasować już dość poważne kwoty. Ponieważ występuje on bez jakichkolwiek legitymacyj podpisanych przez Komitet lub też tylko z papierami fałszowanemi, uprasza się ludność, w razie pojawienia się tegoż oszusta, o zawiadomienie najbliższego posterunku policyjnego celem przyaresztowania. — Kwestarze upoważnieni przez komitet wyposażeni zostaną w legitymację, z pieczęcię kościelną parafji Kaszczorek pow. toruński i podpisy członków komitetu z księdzem prob. Paszotą oraz Juljanem Górnym z Lubicza.

Pisma pomorskie uprasza się o przedruk niniejszego ostrzeżenia

Z KRAJU.

RADZYN. (Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych.) Dnia 16. grudnia roku ubiegłego w Radzynie, dzięki inicjatywie kilku miejscowych kupców, założono Towarzystwo Kupców Samodzielnych. Na specjalnie zaproszenie inicjatorów przybył z referatem kierownik Związku p. Sobociński. Mówca powitał naszą placówkę organizacyjną kupiectwa pomorskiego w imieniu Zarządu a następnie wygłosił referat o aktualnej treści z dziedziny podatkowej i wynikłej stąd sytuacji ekonomicznej kupiectwa. Przewodniczył zebraniu p. Gac, który też podziękował w serdecznych słowach referentowi, dając zarazem wyraz swemu zadowoleniu, iż w Radzynie myśl powołania do życia organizacji kupieckiej została zrealizowaną.

Zawsze jeszcze można zaabonować

„Gazetę Narodową“ na miesiąc styczeń względnie na **I. kwartał.** W przeciwieństwie do niektórych innych pism nie czynimy hałaśliwej reklamy. Sądzimy bowiem, że treść pisma jest dla niego najlepszą reklamą. Trudno zaś znaleźć drugie pismo wychodzące w tych samych rozmiarach, które by podawało tyle doborowej treści.

Pomimo to „Gazeta Narodowa“ jest najtańszem pismem ludowem w Polsce. Poza tem zaś zamieszczać będziemy odtąd **bardzo interesujące obrazki.**

Prosimy więc o gorliwe poparcie naszego pisma i zjednywanie mu nowych abonentów.

„Ga. Narodową“ zapisać można na urzędach pocztowych oraz w **administracji (Toruń, ul. św. Katarzyny nr. 4).** Abonament miesięczny w administracji 40 gr., **kwartalny 90 gr.**

Zkolei nastąpiły wybory. Prezesem obrano p. Gaca, sekretarzem p. Pawła Niedzielskiego a skarbnikiem p. Deutschmana. Następnie wywiązała się dyskusja nad referatem w której zabierali głos: pp. Gac, Niedzielski, Nelkowski, Korżal Ignacy, Nelkowski Feliks, Dramiński Alfons, Flor Franc. i inni.

TUCHOLA. (Trychiny w mięsie.) Nie byle jaki zawód spotkał w tych dniach robotnika Schmidta, który, pragnąc rodzinie swej urozmaicić wieczór sylwestrowy świeżą kiełbasą, ubił w przededniu utuczonego wieprza u którego badacz mięsa niestety znalazł trychiny. Biedak chcąc niechcąc musiał pozbyć się swej pociechy za mizerną cenę gdyż wieprz, zamiast do kuchni, powędrował do mydlarni. Zaznaczyć trzeba, że trychin u nierogacizny w tutejszej rzeźni ubitej nie znaleziono od lat kilku.

POZNAŃ. (Wybryki sylwestrowe.) Noc Sylwestrowa minęła w tym roku bardzo burzliwie. Tłumy publiczności będącej przeważnie w stanie nietrzeźwym zgromadziły się na pl. Wolności i ul. 27 Grudnia witając Rok Nowy hałasem gwizdaniem i strzelaniem na wiwat. W kilku wypadkach strzelano nawet ostremi nabojami. Przed Teatrem Pałacowym rozbawiony tłum przewrócił dorożkę. Często musiała interwenjować policja dzięki której obyło się bez poważniejszych wypadków. Ostry strzał zranił na ul. Półwiejskiej p. Pawłowskiego. O godz. 5 nad ranem powstała podczas zabawy w restauracji p. Grzeszaka strzelanina, podczas której zranionych zostało kilka osób. Na Jeżycach kilku wyrostków strzelało również ostremi nabojami. Podczas burzliwej, hucznej nocy sylwestrowej ranionych zostało 16 osób strzałami lub pchnięciami nożem. Osoby ranne umieszczono w szpitalach. Pośród nich znajduje się jedna ciężko raniona ofiara, której część ułamanego noża została w głowie.

KOŚCIAN. (Zaczadzenie). W nocy na niedzielę zaczadziła się rodzina kolejarza p. Konika w Kościanie. W kuchni napalono wieczorem węglem, który wydawał podejrzany swąd. O godz. 10 położono się spać w bocznym pokoju, a około 12 w nocy usłyszał właściciel domu p. Ignacy Richter brzęk stłuczonego szkła. Wypadł z domu i zauważył u swego lokatora p. Konika stłuczone okno oraz wydobywające się ze środka jęki. Wskoczywszy do mieszkania znalazł p. Konika leżącego w kuchni, jego żonę przy stłuczonem oknie, a dwoje małych dzieci w łóżku — wszystkich bez przytomności. Natychmiastowa pomoc lekarska przywołała wszystkich do życia; ojciec rodziny jest najsłabszy. Jest przypuszczenie, że węgiel zawierał jakieś trujące gazy.

RYBNIK. (40 świń pastwą płomieni.) W chlewach dworskich Czerwionka-Beck, powiat rybnicki, wybuchł pożar. W płomieniach zginęło 40 świń, resztę wyratowano. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono.

OTWOCK. (Oszust w mundurze oficera). Pewnego dnia w mieszkaniu miejscowego proboszcza ks. Wolskiego, zjawił się podczas nieobecności gospodarza jakiś mężczyzna w mundurze porucznika W. P. i przedstawiwszy się jako kuzyn księdza, oświadczył, że zamierza oczekiwać jego powrotu. Aliści trzeba było nieszczęścia, że proboszcz zbyt wcześnie powrócił i rzecz prosta cała mistyfikacja z kuzynostwem momentalnie się wydała.

Wtedy „porucznik“ zaczął okazywać nadzwyczajną skruchę i chcąc wzbudzić w proboszczu litość, opowiadał długo i szeroko o tem, jakim to biednym jest on oficerem, któremu pensja niewystarcza itd. Ksiądz nie dał się jednak wzruszyć i oficera aresztowano.

W komisarjacie okazało się, iż jest to niejaki Aleksander Olszewski. Ze śledztwa, jakie przeprowadziły władze policyjne, wynika, że Olszewski już od kilku dni przedstawiał się wszędzie jako kuzyn bardzo popularnego w Otwocku ks. Wolskiego. W aptece pobrał na kredyt lekarstwa, a w cukierni zjadł obfite śniadanie, obiecując potem zapłacić. Mundur oficerski i tytuł kuzyna ks. Wolskiego nie wzbudzały żadnych podejrzeń.

Olszewskiego osadzono w więzieniu śledczem, a policja wspólnie z władzami wojskowemi zajęły się energicznie wyśledzeniem szczegółów, dotyczących osoby oszusta.

WARSZAWA. (Żydzi fałszerzami 20-złotówek). Niedawno temu, jak już donosiliśmy, ukazały się w obiegu fałszywe 20-złotówki, wyrabiane dosyć nieudolnie. Celem wykrycia fałszerzy Ministerstwo Skarbu poleciło urzędom śledczym w Polsce roztoczyć baczniejszą obserwację nad osobami, puszczającemi w miejscach publicznych 20-złotówki.

Przed kilku dniami wywiadowcom urzędu śledczego w Warszawie udało się wpaść na trop fałszerzy 20 złotówek. Dotychczas aresztowano 8 Żydów, u których znaleziono znaczną ilość gotowych już falsyfikatów. Aresztowani tworzyli wyśmienicie zorganizowaną szajkę, która posiadała ekspozytury w kilku miastach w Polsce. Dalsze dochodzenia prowadzone są z wielką energją. Bliższe szczegóły wykrycia fałszerzy 20-złotówek trzymane są, z łatwo zrozumiałych powodów, w tajemnicy.

KALISZ. (A to ci ma mocny kark!) Z Kalisza donoszą niektóre pisma o następującem zdarzeniu:

W tych dniach w okręgu kaliskim zjawił się jakiś barczysty mężczyzna, podobno Ukrainiec, który zaproponował wieśniakom następujący zakład: Położył on na czubku głowy złotą pięciorublówkę, która stanie się własnością tego, kto uderzeniem w głowę zrzuci ją na ziemię... Jako równoważnik zakładu uderzający winien był złożyć 10 złotych, które w razie wygranej miał odebrać ze złotą monetą.

Chętnych na ten zakład znalazło się trzydziestu wieśniaków. Walili w głowę z całej siły, nikt jednak monety nie zrzucił, Ukrainiec zabrał trzysta złotych. Okazało się, że osobnik ten był tak mocny, w karku, że pomimo najsilniejszych uderzeń głowa mu nie zadrgała i moneta się nie ruszyła.

Ukrainiec został słusznie wynagrodzony za swą wytrzymałość, a naiwni sprawiedliwie zapłacili podatek za swoją głupotę.

Z Obczyzny.

SŁUPSK. (Obłęd religijny całej rodziny). W gwiazdkę popadła w szał religijny licząca 5 osób rodzina leśniczego Mahnkego w Prebendowie. A mianowicie ulegli obłędowi temu: leśniczy, jego syn, zięć i dwie dorosłe córki. W pierwsze święto dali oni 28 strzałów do mieszkańców osady, nie zraniwszy na szczęście nikogo. W izbie ustawili wielki stos z drzewa, na którym spalić zamierzali żonę leśniczego, leżącą od 12 lat w łóżku i uznaną przez szaleńców za opętaną przez djabła czarownicę. Również spalić zamierzali celem ofiary 2-letnie dziecko, uznane przez obłąkańców za Jezusa. Przywołana policja zastała drzwi zatarasowane, a z domu sterczały lufy ośmiu karabinów. Dzięki podstępowi policji udało się jej jednak wejść do domu i po zawziętym oporze warjatów powiązać i zawieźć do domu obłąkanych w Lęborku. Chorą żonę leśniczego dano w opiekę najstarszej córce, która nie uległa szałowi i zbiegła w przededniu gwiazdki, ponieważ i ona przeznaczoną była na ofiarę przez obłąkanych.

Rozmaitości.

CZTERY LATA NIE ŚPI, NIE JE I NIE PIJE.

W mieście Montecille, w Hiszpanji, żyje kobieta, nazwiskiem Amelja Baranda, która od czterech lat nic nie je i nie pije, a w dodatku wcale nie sypia. Pozostaje ona przez cały czas pod obserwacją dwóch lekarzy, Erreza i Pinedo, którzy stale składają raporty akademji lekarskiej w Madrycie o tym jedynym dotąd wypadku.

Utrzymują oni chorą przy życiu za pomocą wstrzykiwań podskórnych narkotyków, oraz stawiania od czasu do czasu pijawek, przeciw porażeniu. Chora nie może przyjmować napojów, ni pokarmów z powodu choroby żołądka, jakikolwiek zaś środek przeciw bezsenności mógłby być dla niej śmiertelny.

Wypadek ten podano do wiadomości lekarzy zagranicznych, z których wielu udało się na miejsce dla obejrzenia chorej.

MGŁAWICA — TO ROJOWISKA SŁOŃC!...

Udowodnił to astronom amerykański Dr. Edwin Hubbell z instytutu Carnegiego w Mont Wilson Obserwatory, posiadającem potężne teleskopy. Przy ich pomocy stwierdził, co przypuszczano już dawniej, że białawe mgławice nie są niczem innem, jak niesłychanie oddalonemi od nas, nieznanemi systemami słonecznemi. Istnieje ich setki tysięcy, rozmiary ich zaś są różne, niektóre są bardziej ogromne, od dotychczas znanych wogóle. Obserwacje swe uzupełnił astronom reprodukcjami fotograficznemi. Niektóre z tych systemów słonecznych odległe są od ziemi o okrągłe miljon lat świetlnych. Znaczy to, że systemy te widzimy obecnie w takim stanie, w jakim znajdowały się one przed miljonem lat. (r)

BOJKOT GOLARZY W AMERYCE.

Znany w Ameryce aktor filmowy, Rudolf Valentino, który od niedawna golił twarz, ostatniemi czasy zapuścił brodę. Jest mu z nią dobrze i co ważniejsza, eleganci włoscy, hiszpańscy i portugalscy naśladują artystę i zapuszczają brody. Fryzjerzy podnieśli gwałt. Związki istniejące w państwach wymienionych, zwróciły się do Valentina z przedstawieniem strat, na jakie ich naraża moda przez niego wprowadzona. Przytem oznajmili, że o ile nie ogoli brody i nie przywróci im straconej klienteli, fryzjerzy i ich rodziny przestaną bywać w kinach na obrazach, wystawionych z jego udziałem.

DZIWACZNY POMYSŁ.

W Anglji przywiązują ogromną wagę do wynalezienia sposobów, przy których pomocy możnaby podnieść we fabrykach chęć do pracy. Fabryczny lekarz dr. James Robertsohn zaleca wprowadzenie we fabrykach muzyki, zbliżonej swym rytmem do rytmu pracy fabrycznej. Swoją propozycję opiera Robertsohn na doświadczeniu z czasu służby wojskowej. Każdemu zresztą wiadomo, że najbardziej nawet zmęczony oddział wojska czuje się wprost odrodzony z chwilą, gdy muzyka wojskowa zagra marsza.

Zresztą nic nowego pod słońcem, a raczej nic zupełnie nowego, dawniej już bowiem zaprowadzono w niektórych fabrykach śpiew przy pracy, bo działa on odświeżająco.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową“.

Ogłoszenie.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownych mieszkańców m. Chełmży i okolic, **że z dniem 15-go grudnia 1924 roku** otworzyliśmy **w Chełmży ul. Kościelna 12,** vis a vis Hotelu Centralnego, oddział sprzedaży win naszej wytworni w firmie:

„WINOKOL“

SKŁAD zaopatrzony w wyborowe wina 7 gatunków, które można nabywać w każdej ilości według cen fabrycznych.

Z poważaniem
H. Makowski
Kujawska Wytwórnia win w Kruszwicy

DRUKI wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych :-: :-: :-:
Drukarnia Toruńska T. A.
św. Katarzyny № 4.



właść. A. Kulwicki,
Łazienna 10|14. k1438

Kalendarze ścienne na rok 1925
są do nabycia w ekspedycji
Słowa Pomorskiego.
Cena 10 groszy na kartonie — na tekturze 30 gr.
Księgarniom rabat.

Panom Zegarmistrzom - Mechanikom
poleca w wielkim wyborze (d5105
pilniczki precyzyjne
Stefan Cichocki
skład towarów żelaznych i narzędzi
Toruń, Król. Jadwigi nr. 20. Telefon nr. 374.

Towarzystwo „TECHNOTOR“ Sp. z ogr. odp.
Tel. 194 Toruń, Żeglarska nr. 10. Tel. 223.
poleca w ładunkach wagonowych z dostawą terminową i na wozy ze składu 2983
drzewo szczapowe, opałowe sosna i olcha brykiety
węgiel, koks, cement, wapno.
Gatunki wyborowe. Ceny i warunki konkurencyjne.

WINA!
Kilkaset butelek wina węgiersk. czerwonego, reńskiego i mozelskiego, przeważnie stare roczniki, oddam najchętniej całemi partjami, po bardzo niskich cenach. — Zgłoszen. przyjmuje filja „Słowa Pom.“ w Chełmży ul. Toruńska pod nr. K 2018.